

Sławomir Przybyliński

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Na krawędzi więziennej egzystencji – skazani „cwaniacy” w soczewce podkulturowego spojrzenia

*Żeby księżyc umiał mówić, żeby znał słowa te,
to napewno by wyszeptał że Ja Cwany brat Twój jest¹.*

Abstrakt: Artykuł traktuje o podkulturze więziennej jako pokątnym i destrukcyjnym zjawisku, które od wielu już lat notowane jest w rodzimych jednostkach penitencjarnych. Na tle tradycyjnie pojmowanego nieformalnego podziału więźniów („grypsujący”, „niegrypsujący”, „poszkodowany”) zaprezentowano obraz skazanych „cwaniaków”, którzy z racji swojej niewielkiej liczebności egzystują na krawędzi podkulturowego świata, czyniąc próby wkomponowania się w terazniejsze i znacznie zmodyfikowane w ostatnich latach struktury podkulturowe, oparte przede wszystkim na finansowych zależnościach.

Słowa kluczowe: zakład karny, podkultura więzienna, osadzeni „cwaniacy”.

Leon Rabinowicz w 1933 roku pisał: „Wschodzący wiek XIX-ty zastał więc Europę pogrążoną w zupełnym barbarzyństwie pod względem stanu więziennictwa;

.....

¹ Wiersz więźniów „cwaniaków”; zachowano oryginalną pisownię skazanego (materiał w archiwum autora).

pomimo licznych protestów i nawoływań do reformy, pomimo przykładu kilku wzorcowych zakładów karnych, sytuacja ogólna nie uległa zmianie. Nawet potężny głos Howarda, który rozbrzmiał w całym świecie, nie zdołał poruszyć tego zakamieniałego stanu. Europa myślała, filozofowała, projektowała, lecz nie była zdolną do czynu; a tu głównie czynów, odważnych czynów trzeba było” (Rabinowicz 1933, s. 33). W tym samym okresie Józef Loos (1933, s. 29–30) o więzieniu pisze tak: „Więc czym ma być? Przestrogą, która odstrasza wyobraźnię tragedją pokuty? W średniowieczu mówiono: – tak! Nic dziwnego kara była zemstą, a wina produktem przestępnego mózgu. Ale dzisiaj uznaje się powszechnie, że ma być inaczej. Kara pono przestała być odwetem, wina stała się winą podzieloną; winą przestępcy i przestępnych warunków społecznych. I nawet konserwatywni teoretycy prawa karnego przetopili swoje zdewaloryzowane teorie odpłaty na obiegowe monety kary celowej”. Historia myśli penitencjarnej pokazuje, iż przez wiele lat świat, Europa, a w niej Polska zmagaly się z reformą więziennictwa, gloryfikując, czy też dezawuuując różne nurty myślenia i koncepcje postępowania z osobami pozbawionymi wolności. Dzisiaj nie sposób mieć wątpliwości co do naprawczej funkcji więzienia. Wśród różnych poglądów, zdecydowanie dominuje ten odrzucający pierwiastki represyjności, zemsty, czy odwetu, wskazując na poprawę i przemianę skazanego. Nieraz jednak starania funkcjonariuszy służby więziennej na płaszczyźnie wychowawczej i resocjalizacyjnej są niweczone a też efekty ich pracy mogą być ograniczone przez czynniki, których źródłem niejednokrotnie jest nieformalna stratyfikacja skazanych funkcjonująca w obrębie podkultury więziennej. Jerzy Śliwowski (1975, s. 102–103) powiada o drugim życiu, iż „to przede wszystkim te wszystkie procesy, które w toku wykonywania kary przeciwdziałają mechanizmowi zasadniczemu wykonywania kary, postawom legalistycznym i postawom, skłaniającym innych do zachowania się zgodnego z prawem. Nie ma nic bardziej szkodliwego i przeciwdziałającego celom kary, aniżeli te procesy”. Zjawisko to od wielu lat towarzyszy rodzimemu więziennictwu, ewoluując wraz z nim i zmieniając swój portret w zależności od czasu, ale też miejsca występowania. „Nieformalne grupy skazanych młodocianych – grypsów – pojawiały się po raz pierwszy na przełomie lat 50 i 60-tych (XX wieku – dopisek S.P.). Z uwagi na odległość czasową i brak jakichkolwiek wzmianek w literaturze penitencjarnej, trudno jest dokładnie określić okres powstawania grypsów” (Braun 1975, s. 40). Według Kazimierza Brauna (1975, s. 40–41) „grypsa” ma swoje korzenie w środowisku warszawskim, w funkcjonującym ongiś więzieniu na tzw. „Gęsiówce”. W późniejszym czasie silne siedliska „grypsujących” notowano w zakładach karnych dla młodocianych w dużych miastach. Najsilniej „grypsa” występowała w Warszawie, Łodzi, Wrocławiu, a stosunkowo z najmniejszą siłą, jak podaje Braun, w województwie rzeszowskim i lubelskim. Rozwój zjawiska podkultury w przestrzeni inkarcerowanej charakteryzował się różną dynamiką w zależności od lokalizacji. Przykładowo, we wrześniu 1977 roku w Zakładzie Karnym w Iławie procentowy udział grupy „grypsujących” więź-

niów w populacji skazanych wynosił aż 54,2%, a w marcu 1986 roku już tylko 11,3% (Kornowski 1986, s. 2).

Na przestrzeni lat powstały różne szkoły grypserskie, odłamy, podgrupy. Najbardziej rozpowszechnione były nazwy: „urka”, „charakterniak”, „git-człowiek”. Notowano jednak także inne, np.: „możdżanie”, „apropacy” (Braun 1975, s. 41–44). Paweł Moczydłowski (2002, s. 105–106) wymienia jeszcze grupę zwaną „ibermenszami” (od niemieckiego *übermenschen* – nadludzie).

Zarówno wcześniej, jak i dzisiaj podkultura więzienna² to zjawisko, które odciska swoje piętno na holistycznie pojętym systemie penitencjarnym. Jako nieformalny ośrodek decyzyjny funkcjonuje ona obok formalnego, oficjalnego obozu władzy i decyzji, który reprezentowany jest przez pracowników Służby Więziennej (Machel 1995, s. 38). Skazani tworząc swoje pokątne i nielegalne struktury nie wpisują się w resocjalizacyjną narrację, egzystując na własnych normach, zasadach i wartościach. Dlatego też „»drugi nurt więziennego życia« określić można jako konglomerat ukrytych, niekontrolowanych prawideł tworzących pewną strategię postępowania, dzięki której więźniowie wiedzą jak zachowywać się w danych okolicznościach i optymalnie funkcjonować w izolacji” (Przybyliński 2005, s. 21). Zjawisko podkultury więziennej należy postrzegać jako określony system następujących składowych: specyficznej hierarchii wartości i powiązanego z nią systemu norm postępowania, którym często towarzyszy *quasi*-magiczny sposób myślenia; swoistego stylu bycia i zwyczajów więziennych; hierarchii społecznej i roli więziennej; osobliwych wytworów podkulturowych (gwara, tatuaże, piosenki, poezja itd.) (Dobromilska, Dobromilski 1994, s. 118). Janusz Górski (1984, s. 66–67) powiada, że podkultura więzienna „stanowi czynnik najbardziej podtrzymujący i chroniący tych, którzy najlepiej przystosowali się do przestępczego trybu życia i, na odwrót, stanowi czynnik zaburzający osobowość i demoralizujący dla tych, którzy są zakotwiczeni w świecie nie przestępczym”. Według Tomasza Kalisza (2013, s. 45–46) „mówiąc o podkulturze więziennej w kontekście bezpieczeństwa osobistego, trzeba zwrócić szczególną uwagę na fakt, że podkultura dąży do przejęcia władzy nad społecznością skazanych. Doprowadza do sytuacji, w ramach której w zakładach karnych zaprogramowanych jako jeden z elementów wymiaru sprawiedliwości panuje ukryte bezprawie i brutalność, a poniżanie ofiar i łamanie poczucia godności własnej to codzienność, a nie nadzwyczajne wypadki”. Autor ma na myśli zapewne niecną aktywność przede wszystkim więźniów „grypsujących” i ich poczynania w odniesieniu do pozostałych skazanych, w tym skazanych „niegrypsujących”, a w szczególności więźniów tzw. cweli. Niniejsze trzy grupy, obozy

.....

² Zarówno w literaturze przedmiotu, jak i praktyce penitencjarnej spotyka się niejednoznaczność terminologiczną w kontekście nazewnictwa nieformalnych relacji między skazanymi w więzieniu, np.: podkultura więzienna, podkultura przestępcza, podkultura grypsujących, podkultura drugiego życia, drugie życie, subkultura więzienna, grypsera, grypsierka, nieformalna organizacja w instytucji totalnej, nieformalna stratyfikacja więźniów, drugi nurt więzienia.

nieformalnie stworzone i funkcjonujące na gruncie penitencjarnym, stanowią tradycyjny trójpodział podkulturowy skazanych. Występują one rzecz jasna z różnym natężeniem liczbowym w rodzimych placówkach resocjalizacyjnych, niejednolicie internalizując więzienne prawidła. Podział pozaformalnego świata więźniów na „grypsujących” („ludzi”), „niegrypsujących” („nieludzi”, „frajerów”) i „poszkodowanych” („cweli”) (zob. szerzej Przybyliński 2005, s. 27–37), nie stanowi całości podkulturowego oblicza grupowego. Należy tu jeszcze wymienić grupę tzw. „cwaników”, umiarkowanie diagnozowaną i rozpracowaną, jak się obecnie wydaje, ale też najmniej liczną w stosunku do wyżej wymienionych.

Więźniowie „grypsujący” nazywani także „ludźmi”, to najistotniejsza zbiorowość z punktu widzenia rozwoju nieformalnych zależności i kształtowania podkulturowych sytuacji. Mówiąc o więziennym „drugim życiu” w znacznej części mówimy właśnie o tej grupie, która sama siebie postrzega i kreuje jako najważniejszą z nieformalnych grup notowanych w przestrzeni inkarcerowanej, zawłaszczając prawo do decydowania i rozstrzygania o tym, co się dzieje w gronie osadzonych. Nie respektują i nie zauważają głosu spoza własnego grona, uważając się za więzienną elitę czynią podział pensjonariuszy jednostek penitencjarnych na lepszych i gorszych, przy czym „my” i tylko „my” jako prawdziwi „ludzie” należymy do tej pierwszej grupy, jak powiadają „grypsujący”. Natomiast pozostali więźniowie to: „oni”, „frajerzy”, „nieludzie”. Zbiorowość więźniów „grypsujących” posiada dobrze rozwiniętą strukturę grupową o uporządkowanym wymiarze i kształcie piramidy z gronem przywódczym – „ogółem ludzi” na szczycie. Niejawny kodeks postępowania więźniów „grypsujących” wsparty jest na sile, bezprawiu i wyzysku osób spoza grupy, profilując niemal każde zachowanie „grypsujących” integruje ich i wewnętrznie zespala. Istotne w tym zakresie są normy postępowania „grypsujących”, których różne zestawienia odnajdujemy w literaturze penitencjarnej (m.in. Braun 1975; Kosewski 1985; Moczydłowski 1988; Wawszczyk i in. 1994; Szaszkiewicz 1997). Maciej Szaszkiewicz (1997, s. 49–60) wyszczególnia trzy grupy norm podstawowych wraz z normami szczegółowymi. Są to: normy służące „potępieniu potępiających” (m.in.: nie wolno wchodzić w żadne relacje z personelem, nie może zostać „człowiekiem” ten, kogo ojciec jest funkcjonariuszem policji, pracownikiem wymiaru sprawiedliwości, nie wolno wydać współników, nie wolno sprzedawać grypsu, nie wolno podejmować stanowisk przydzielanych osadzonym przez personel, ani też wykonywać prac porządkowych i nieobowiązkowych nadawanych przez „klawiszy”, należy gardzić przywilejami i nagrodami regulaminowymi, nie wolno podać ręki „frajerom”, „klawiszom”, należy niszczyć, bić, gwałcić cweli i kapusiów, nie wolno dotykać klucza od cel, należy również grypsować twardo, tzn. być niesfornym i nieprzychylnym w stosunku do instytucji więzienia); normy chroniące solidarność grupową (m.in.: nie wolno podawać dłoni skazanym spoza środowiska „grypserskiego”, „człowiek” „człowiekowi” nie wykręca afer, „grypsujący” ma obowiązek dzielenia się różnymi dobrami ze swoimi ziomkami z grupy, „ludzie” jedzą wspólnie przy stole, a „frajerzy” osobno, „czło-

wiek” musi być „git” i nie wolno mu wypierać się grypsowania, trzeba grypsować jawnie); normy chroniące godność „człowieka” i grypserski honor (m.in.: nie wolno ruszać rzeczy leżących obok ubikacji, nie wolno zbierać śmieci dłońmi, nie wolno myć ubikacji dłońmi lub szmatą trzymaną w dłoniach, wolno jednak myć za pomocą szczotki, nie wolno prac cudzych rzeczy osobistych, nie wolno znęcać się nad „grypsującym”, nie wolno ubliżać „człowiekowi”, nie wolno okradać drugiego „człowieka”, „grypsujący” nie może manifestować strachu, „człowiek” nie może być uległy i bierny w stosunkach homoseksualnych, „grypsujący” nie może o nic prosić, bo to świadczy o jego słabości i mięczakowości). Szaszkiewicz (1997, s. 45–48) wskazuje także na trzy wartości nadrzędne „grypsujących”, nazywając je również celami grupowymi. Mówi o walce z prawem i stojącymi na jego straży instytucjami, solidarności grupowej, a także o godności osobistej i honorze grypserskim. W omawianej materii warto jeszcze wskazać w szczególności na „prawo blatu” i „prawo klucza” (zob. szerzej Przybyliński 2005, s. 77–78), które nie pozostają bez znaczenia w postępowaniu skazanych „ludzi”.

Podrzedni w stosunku do „grypsujących”, a zarazem mniej od nich skonolidowani są więźniowie „niegrypsujący”, nazywani także „nieludźmi” lub „frajetami”. Są oni z reguły bierni, czy też wręcz leniwi podkulturowo, bez większej inicjatywy w kształtowaniu podkulturowego świata. Chcą raczej spokojnie i ugodowo funkcjonować, by bez zbędnych problemów dotrzeć do momentu opuszczenia więzienia. Z obserwacji środowiska inkarcerowanego wnioskuję, iż tzw. „nieludzie” stanowią najliczniejszą grupę skazanych i tymczasowo aresztowanych. Nie znajduje to jednak, przy braku precyzyjnie sformułowanego i skalającego grupę celu i norm postępowania oraz silnego i ugruntowanego w swych poczynaniach lidera, bądź grona przywódców, którzy nakreśliliby ścieżkę postępowania, odzwierciedlenia w wewnętrznej sile i decyzyjności tej zbiorowości więźniów.

Kolejną grupą, a raczej osadzonymi zrzuconymi do „więziennego wora”, tzn. symbolicznie pozbawionymi człowieczeństwa, czy też odartymi z pierwiastków ludzkich, są „poszkodowani”, nazywani w więzieniu „cwelami”, ale również m.in. „kurwami”, „parówkami”, „rurami”, „druciarzami”. Ich status jest bardzo wąty, czego wyrazem jest kierowana w ich stronę od innych więźniów codzienna pogarda i brak szacunku w każdej sytuacji. Są ulokowani na dnie hierarchii podkulturowej, egzystując w więziennej nicości, bez prawa do jakiegokolwiek głosu i jakiegokolwiek szacunku współosadzonych. Są tak nisko w więziennej nieformalnej stratyfikacji, że jedyne, co mogą zrobić, to respektować polecenia innych więźniów, co deprecjonuje bez wątpienia ich osobistą godnością. „Cwel” jest wykluczony z wszelkich więziennych poczyznań, doświadcza więc życia w specjalnych celach i oddziałach zakładu karnego lub aresztu śledczego, noszących potocznie miano „cwelowni”. Należy zaakcentować fakt, że „poszkodowani” nie raz stają się ofiarami wielowymiarowego wyzysku i przemocy seksualnej ze strony „grypsujących”. Narzucenie osadzonemu statusu „cwela” przez innych osadzonych może mieć różnorakie podłoże. Przede wszystkim związane jest z dokonaniem, bądź

nawet czasami domniemaniem popełnienia czynu karalnego przeciwko wolności seksualnej i obyczajowości. „Poszkodowanym” również może stać się więzień posiadający żeńskie rysy twarzy lub przejawiający infantylny zachowanie wynikające niejednokrotnie z jego cech psychofizycznych lub obniżonego poziomu intelektualnego. „Sypanie”, „kapowanie” kolegów, nieuregulowane zobowiązania, w tym finansowe, ale także związek m.in. z policją, wymiarem sprawiedliwości czy personelem więziennym również są argumentami do „przecwelenia”. Bywa że miano „poszkodowanego” narzuca się „grypsującemu” relegowanemu z własnej grupy za nieszanowanie wewnętrznych ustaleń podkulturowych.

Poza zwyczajowym podziałem na „grypsujących”, „niegrypsujących” i „poszkodowanych” warto zwrócić uwagę na osadzonych umocowanych w innych niż wyżej wymienione strukturach podkulturowych, działających pod nazwą „cwaniacy” i używający skrótu C.K., a czasami C.K. wpisanego lub umiejscowionego w koronie (o symbolice poniżej). Z moich obserwacji środowiska więziennego i rozmów z funkcjonariuszami Służby Więziennej mogę stwierdzić, iż „cwaniacy” stanowią bardzo niewielką grupę osadzonych. Należy ich raczej postrzegać jako jednostki pośród izolowanej społeczności niż nadawać im status grupy podkulturowej. Sądzę, iż w niektórych placówkach penitencjarnych „cwaniacy” w ogóle nie przebywali i nie przebywają, a tamtejszy personel nie miał okazji z nimi pracować. Są frakcją, która w bardzo umiarkowany sposób wpływa na „drugie życie” więzienia. Dzieje się to przede wszystkim ze względu na niewielką liczbę „cwaniackich braci” – jak się wzajemnie określają. Nie mają oni długiej historii, a ich początki nie do końca są znane i opisane w literaturze przedmiotu. Brakuje prac naukowych, komunikatów z badań, czy jakichkolwiek szerszych opracowań ukazujących portret więźniów „cwaniaków”. Jedno jest pewne, że „cwaniacy” mozolnie i niezłomie, czasami w pojedynkę bez wsparcia ziomków, konstruują swój cwaniacki warsztat, sygnalizując, że istnieją, czyniąc próby poszerzenia swojego grona. Zauważyłem to podczas naukowych peregrynacji po różnych zakładach karnych, gdzie eksplorując przestrzeń inkarcerowaną spotykam przedstawicieli omawianej frakcji. Są to pojedynczy skazani (nieraz bardzo komunikatywni), którzy w wielkim zaangażowaniu kreślą wizerunek „cwaniackiego” świata więziennego. Trudno też określić czy cwaniacy są w fazie schyłkowej, czy wręcz odwrotnie. Jeżeli się rozwijają, to czynią to bardzo powoli i bez jakiegokolwiek presji szybkiego rozrostu i zaistnienia w świecie podkulturowym. Dotychczasowa wiedza o „cwaniakach” zbierana i uaktualniana jest poniekąd na bieżąco. Generalnie nie deklarują jawnie swojego członkostwa w „cwaniakowaniu”, nie obnosząc się przynależnością do tego grona więźniów. Wiadomo, że znaczna część z nich to byli „grypsujący” wykluczeni z grupy.

Niezwykle ważną i przybliżającą istotę „cwaniaków” była korespondencja (zob. szerzej Przybyliński 2005, s. 40–43) skazanego przechwycona kilka lat temu przez personel jednego z rodzimych jednostek penitencjarnych. Korespondencja ta to swoisty elementarz „cwaniaków”, który prezentuje wiele kwestii dotyczących

ich filozofii funkcjonowania i więziennego bytu. Jak czytamy w tej korespondencji „cwaniak” „to osoba obrotna z racjonalnym tokiem myślenia, nie uznaje żadnych zasad w więzieniu, gdyż żyje on życiem wolnościowym”. Wskazywałem wyżej, że istnieją trudności z określeniem czasu i miejsca powstania „cwaniaków”, lecz z notatki wynika, że początki swoje wiążą z Zakładem Karnym w Iławie, gdzie część skazanych prześladowana, poniżana, bita, okradana przez „grypsujących” zbuntowała się i rozpoczęła z nimi walkę, dając tym samym argument do tworzenia nowych struktur podkulturowych. Grzegorz Brejtenbach (2003, s. 23) na łamach miesięcznika „Forum Penitencjarne” zaprezentował swoje sprawozdanie z zasłyszanej rozmowy skazanych, z której wynika, że cwaniacy to „złodzieje ambitni, o twardym charakterze i zdrowym umyśle”. Swoją nazwę „cwaniacy” zawdzięczają poniekąd skazanemu „grypsującemu”, który pewnego dnia nazwał osobę z nim walczącą „cwaniakiem” i tak już zostało i przyjęło się. Jak wynika z treści korespondencji, „osoby, które walczą z grypsującymi lub kurwami im podobnymi, nazywane są Cwaniakami”. Warto zauważyć, iż prezentowane gremium osadzonych to „cwaniacy”, a nie „cwaniaki”. Druga nazwa jest dla nich obraźliwa i posiada zabarwienie pejoratywne, używane przez więźniów „grypsujących”. „Cwaniacy” w swoim gronie darzą się szacunkiem i respektują zasadę pomocy sobie we wszelkich sytuacjach. Są dla siebie jak bracia, którzy nie mogą się poniżać, wywyższać, ani wykręcać sobie tzw. afer. Najważniejszymi zasadami „cwaniaków”, jak pisze Brejtenbach (2003, s. 23), są: „Po pierwsze – pomagać drugiemu cwaniakowi. Po drugie – bronić starszych, słabszych, którzy nie potrafią poradzić sobie w kryminale. Po trzecie – chronić symbol kobry w życiu codziennym i podczas awantur. Po czwarte – nie dać sobie ubliżyć od gita lub innej k...y jemu podobnej. Zawsze trzeba odreagować. Głównym symbolem »cwaniaków« jest kobra. Jest to tatuaż, na który należy zasłużyć i uzyskać akceptację środowiska »cwaniackiego«. Należy dbać o symbol i szanować go, jest swoistym talizmanem, nazywanym nawet »świętością«. Najważniejszy jednak symbol, to kobra w koronie, którą jak czytamy w notatce »można przydziarzać tylko wtedy kiedy zgodzi się na to każdy z Cwaniaków w koronie, muszą się zgodzić każdy z osobna i wszyscy razem. O przydziarzeniu korony mogą decydować tylko osoby w koronie. Osoby bez korony w tej kwestii nie mogą dochodzić do głosu ze względu na starszyznę i szacunek do nich« Za nieuprawnione wykonanie sobie kobry w koronie osadzonego czekają dotkliwe konsekwencje związane z pozbyciem się »dziary«, ale także dożywotnim pozbawieniem możliwości »cwaniakowania«. Wśród »cwaniackich braci« wszelkie decyzje podejmowane są przez swoje grono przywódcze – radę starszych – czyli »cwaniaków« posiadających kobrę w koronie. Największym wrogiem »cwaniaków« jest niewątpliwie »grypsujący«, z którym nie można być w przyjacielskich relacjach, a wprost przeciwnie należy z nim walczyć i »wycinać z pyty«, czyli dotkliwe go przekopać. Podobne konsekwencje tzw. przekopania może także spotkać »cwaniaka«, który sprzeniewierzy się swojemu środowisku lub podczas awantury nie udzieli pomocy swojemu ziomkowi. Wówczas może

też zostać relegowany ze zbiorowości »cwaniackiej«. »Cwaniacy« rozróżniają dwa rodzaje wiadomości – czarną i białą. Pierwsza dotyczy ich samych i o wiadomość taką trzeba dbać i strzec i bezwzględnie przekazać »cwaniakowi« do rąk własnych. Biała natomiast nazywana jest wiadomością błahą, którą można przekazać przez inne osoby spoza środowiska. Nie posiada ona takiej wagi i znaczenia jak czarna. Istnieje w środowisku »cwaniaków« tzw. wpis. Jest to certyfikat, świadectwo, że dana osoba została przyjęta do grona cwaniaków. Na nim jest kobra w koronie i dedykacja” (Brejtenbach 2003, s. 23).

Istotne dla dookreślenia charakterystyki „cwaniaków” są ich przykazania i regułki, które prezentuję poniżej, a które otrzymałem od jednego z „cwaniackich braci”, podczas wizyty w zakładzie karnym³.

„Dziesięć przykazań Cwaniaka

1. Nie będziesz miał za mało skuna!
2. Nie będziesz miał Szamaka za ziomka!
3. Pamiętaj abyś dzień wolności święcił!
4. Szanuj rodziców, kiedy przysyłają Ci grosz!
5. Głupim daj żyletkę niech się chlastają!
6. Nie mów nigdy prawdy szamakowi, ani szwajcarowi!
7. Nie kradnij kiedy Cię widzą bo Cię wsadzą!
8. Nie oszczędzaj Córkę ani żony szamaka!
9. Ufaj cwanemu nie sprzedawając go!
10. Przyjaciół szukaj wśród cwanych braci!”⁴

„Dziesięć regulek Cwanego

1. PECH – Droga przez mękę!
2. PRZYJAŹŃ – Przekonałem się na własnej skórze, że prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie!
3. MIŁOŚĆ – Wiem że kobiety „człowieka” niemożna zmusić do kochania, najpiękniejszym darem co może być, należy się zastanowić komu ten dar ofiarować!
4. NADZIEJA – Nie wolno się poddawać, niemożna rezygnować, trzeba walczyć z kurestwem do końca!
5. CWANIACY – Są zawsze pomocni jak tego potrzebujesz i na to zasługujesz!
6. SZCZĘŚCIE – Niewiem to pytanie jest dla nie zatrudne!
7. ZDROWIE – Cwaniak nie znajdzie nic cenniejszego!
8. RODZINA – Skarb który doceniłem po stracie!
9. DOM – Forteca szczęścia!
10. TĘSKNOTA – Nie myślę zabardzo boli!”

.....

³ Oryginalny i szerszy niż prezentowany w artykule materiał pozyskany od skazanego „cwaniaka” znajduje się w archiwum autora. Na potrzeby artykułu zaprezentowano jedynie część materiałów badawczych.

⁴ Prezentując przykazania i regułki oraz wiersze zachowano oryginalną pisownię skazanego.

Obok formalnych niejako kwestii związanych z funkcjonowaniem więźniów „cwaniaków”, środowisko to posiada także rozwiniętą twórczość własną w postaci przede wszystkim tatuażu, piosenek i wierszy, podkreślających odrębność grupową, ale również opisujących poniekąd, czy też doprecyzujących ich portret. Jak wynika z rozmów z przedstawicielami „cwaniaków”, istnieją wiersze podstawowe, które należy posiadać, by zostać przyjętym do C.K. Oto kilkanaście wybranych:

- „Tu za murem więzienia, odcięci od reszty świata młodzi cwaniacy na twarde zasadach, spędzają swe młode lata.
- Ze Cwaniakiem stracić cnotę, karzda panna ma ochotę. Pościel, łóżko moja mała za cwaniakiem będziesz spała.
- Tu w Z.K. jest wesoło, tutaj kobył chodzi sporo, a czasami mu przyjebie bo to koń a z koniem jedziesz.
- Życie jest piękne, wolność kochana, kryminał Cię chowa grypsa jebana.
- Są konie brązowe, Są konie białe, Są konie duże i całkiem małe Są konie pluszowe, Są też szklane i przez cwaniaków w dupe jebane.
- Malinowe masz usteczka, malinowy uśmiech Twój cały jesteś w cukiereczkach grypsujący cwelu mój.
- Bywają w życiu chwile, które w pamięci zostają, one nie przemijają... Są też kurwy w Z.K. poznane i zostają rozgrypsowane.
- Nie słuchałem ojca, nie słuchałem matki. Dlatego wjechałem tak szybko za kratki. Zaczęłem słuchać cwanych braci bo to mi się tu opłaci.
- Za górami, za lasami. Jest kryminał bardzo znany Ja tu siedzę i świruję, oczywiście cwaniakuje.
- Bóg stworzył cwaniaka, Bóg stworzył szamaka a jakaś kórwa stworzyła więzienie i tak się zaczęło w morde walenie.
- Szamak, szamak fifa rafa chuj ci w dupę od cwaniaka.
- Ludzie, ludzie cud na niebie cwaniak gita w dupę jebie.
- Mama mnie urodziła, Ojciec mnie wychował, pamiętaj ziomek żebyś nigdy niegrypsował.
- Jezus napisał taki wstęp, cwanych szanuj, gitów tęp.
- Fikoł, lipo, kojo, czaj i już mamy miesiąc maj. Slang, bajer, kłapa zamykają cwanego brata. A brak siedzi niegrypsuje i z cwanyymi czaj buzuje.
- Mówił i ojciec, ojciec mój kochany nie kradnij synu nie będziesz karany. Nie słuchałem ojca, ani porad brata, a teraz w kryminale słucham cwanego brata.
- Kiedy w żelazne skują cię kajdany i w ciemnej celi przykują do ściany. Niechyl głowy na prośby żebracze, bo jesteś cwaniakiem, bo cwaniak ma chonor, bo cwaniak niepłacze.
- Zabrali mi piękna wolkę, zabrali mi młode lata. Przedemną Cwani żołnierze i szamacka więzienna szmata.
- Śpi cwaniak w ciemnej celi, bo tak gici pewnie chcieli my te kórwy zajebimy, i na wolkę z tą wyjdziemy.
- Gdzie choryzont zaczyna się na niebie, gdzie się kryminału krata przecina. Gdzie Cwan dla cwanego jest droższy od brata, tam ja spędzam me młode lata.”

Inne „cwaniackie” wiersze:

- „Cwaniak „XX” – wieku, wychowany jest na mleku, Lecz na szlugach i na winie, na Imprezach i zadymie!
- Dyskoteka się zaczyna, popijawa i zadyma. Wszystkie mordy rozjebane no i kórwy wydymane!
- Już niedługo na peronie, znicz wolności mi zapłonie. Dzisiaj gniotły mnie sprężyny, jutro piersi mej Dziewczyny!
- W ciemnej celi siedzi cwaniak o dziewczynie ciągle śni. Dni zakreśla w kalendarzu, może liścik gryźnie mi!
- Nie bój się brachu więzienia szarego, bo cwano będziesz wychodził z niego!
- Nie wiem co myślę, nie wiem co chcę, Wiem tylko jedno żem cwany jest!
- Każda dupa ma ochotę ze cwaniakiem stracić cnotę!
- Kiedy wyjdę z więzienia i starszy wiekiem będę, a z oczu zniknie mi krata. To brachu powróci we mnie życie Cwaniaka!
- ‘Przyjacieli’ – Cwanego to ten co przychodzi, gdy cały świat odchodzi!
- Są bracia i chwile o których nie można zapomnieć C.K.!”

„WIERSZ DO UKOCHANEJ CWANEGO!

- Nadejdzie w końcu taki dzień, kiedy będziemy kochać się. Będziemy zawsze we dwoje i będę tulił ciało Twoje. Ty niemartw się w krutce mnie wypuszczą zza więziennych krat, popędzę w tedy do Ciebie jak wiatr!”

„WIERSZ DLA RODZICUW OD SYNA!

- Tu bezradność zżera mnie w tym więzieniu jest mi źle. Ciągle tylko kabaryna, suchy chleb i margaryna. Boże czy Ja wyjdę z tąd i zobaczę jeszcze dom. Czy zobaczę Ojca skronie, pomarszczone Matki dłonie. Ta co zawsze mnie tuliła no i zawsze przy mnie była!”

Konkludując rozważania o środowisku „cwaniackim” należy podkreślić, że artykuł nie daje zapewne pełnego ich obrazu jako swoistego gremium osób uwikłanych w określone zależności podkulturowe. Może natomiast stać się określoną płaszczyzną ukazującą nieformalny świat więzienny w poszerzonym składzie, z uwzględnieniem skazanych spoza tradycyjnie pojętego trójpodziału podkulturowego. Podkultura w przestrzeni penitencjarnej od dłuższego już czasu ulega przeobrażeniom, którym główny kierunek nadaje pieniądź i zasobność finansowa skazanego, co tym samym przekłada się na zależności konsumpcyjne między osobami pozbawionymi wolności. Nieraz więc zacierają się granice podziałów w obrębie antagonistycznie dotychczas nastawionych do siebie obozów tworzących „drugie życie” więzienne. W niniejszy podkulturowy dyskurs włącza się także frakcja „cwaniaków”, nieznaczna liczbowo, ale silna ideowo. Próbuje ona swoje czasami pojedyncze dryfowanie zakotwiczyć na terenie niektórych zakładów karnych lub aresztów śledczych, by zasiać ziarno „cwaniackich” myśli i przekonań. Nie sposób przewidzieć jednak, a co dopiero projektować, ścieżkę, którą podążać będą

więźniowie „cwaniacy”. Znajdą większą rzeszę swoich zwolenników, by ich głos był słyszalny w instytucjonalnych strukturach nieformalnych, czy może odnotujemy ich jedynie jako swoistą ciekawostkę inkarcerowanego świata bez większego wpływu na więzienny nastrój. Odpowiedź przyniesie przyszłość...

Abstract: On the edge of prison existence – convicted “dodgers” in the lens of the subcultural look

The article deals with the prison subculture as a side and destructive phenomenon, which has been observed in our domestic penal institutions for years. Giving the background of a traditional categorization of prisoners (“belonging to a prison subculture”, “not belonging to a prison subculture”, “victims”), the article presents the picture of prisoners called “dodgers” who – as there are not many of them – exist on the edge of a subculture world, making attempts to become a part of the present, much more modified in recent years structures of subculture, which are based mainly on financial relationships.

Key words: prison, prison subculture, “dodgers” prisoners.

Bibliografia

- [1] Bałandynowicz A., 2010, *Dehumanizacja kary pozbawienia wolności*, [w:] *Niebanalny wymiar resocjalizacji penitencjarnej*, (red.) Przybyliński S., Wydawnictwo Edukacyjne „Akapit”, Toruń.
- [2] Braun K., 1975, *Drugie życie wśród skazanych młodocianych*, [w:] *Negatywne przejawy podkultury więziennej – środki i sposoby przeciwdziałania. Materiały z Sympozjum [...] w Popowie k. Warszawy w dniach 16–17 grudnia 1974 r.*, (oprac.) Braun K. i in., Warszawa.
- [3] Brejtenbach G., 2003, *Cwaniak to ma git życie*, „Forum Penitencjarne”, nr 12.
- [4] Ciosek M., 1996, *Człowiek w obliczu izolacji więziennej*, Wydawnictwo Stella Maris, Gdańsk.
- [5] Dobromilska H., Dobromilski J., 1994, *Dynamika i zakres zjawiska podkultury więziennej wśród skazanych recydywistów, a warunki odbywania kary pozbawienia wolności – na przykładzie Zakładu Karnego w Sztumie*, [w:] *Materiały (referaty, sprawozdania) z Konferencji nt. Podkultura więzienna w Aresztach Śledczych i w Zakładach Karnych. Kalisz 17–19 października 1994 r.*, Kalisz.
- [6] Górski J., 1984, *Podkultura więzienna a problem resocjalizacji skazanych*, [w:] *Problemy współczesnej penitencjarystyki w Polsce*, t. 1, (red.) Hołyst B., Wydawnictwa Prawnicze, Warszawa.
- [7] Kalisz T., 2013, *Skazani szczególnie chronieni. Uwagi na tle problemu zapewnienia bezpieczeństwa osobistego skazanych w polskich jednostkach penitencjarnych*, [w:] *Postępowanie z wybranymi grupami skazanych w polskim systemie penitencjarnym. Aspekty prawne*, (red.) Kwieciński A., Wolters Kluwer Polska, Warszawa.
- [8] Kornowski T., 1986, *Problematyka podkultury więziennej w Zakładzie Karnym w Iławie* (niepublikowane materiały wewnętrzne ZK Iława; maszynopis w archiwum autora), Iława.

- [9] Kosewski M., 1985, *Ludzie w sytuacjach pokusy i upokorzenia*, „Wiedza Powszechna”, Warszawa.
- [10] Loos J., 1933, *Więzienia w Polsce. Cyfry i fakty*, Warszawa.
- [11] Machel H., 1995, *Orientacja w funkcjonowaniu podkultury więziennej a skuteczność kierowania zakładem penitencjarnym*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego”, nr 9.
- [12] Machel H., 2006, *Sens i bezsens resocjalizacji penitencjarnej – casus polski. Studium penitencjarno-pedagogiczne*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków.
- [13] Moczydłowski P., 1988, *„Drugie życie” w instytucji totalnej*, Uniwersytet Warszawski, Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji, Warszawa.
- [14] Moczydłowski P., 2002, *Drugie życie więzienia*, Wydawnictwa Prawnicze, Warszawa.
- [15] Przybyliński S., 2005, *Podkultura więzienna – wielowymiarowość rzeczywistości penitencjarnej*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków.
- [16] Rabinowicz L., 1933, *Podstawy nauki o więziennictwie*, Gebethner i Wolff, Warszawa.
- [17] Szaszkiewicz M., 1997, *Tajemnice grypsarki*, Wydawnictwo Instytutu Ekspertyz Sądowych, Kraków.
- [18] Śliwowski J., 1975, *Dyskusje*, [w:] *Negatywne przejawy podkultury więziennej – środki i sposoby przeciwdziałania. Materiały z Sympozjum [...] w Popowie k. Warszawy w dniach 16–17 grudnia 1974 r.*, (oprac.) Braun K. i in., Warszawa.
- [19] Wawszczyk W., Wawrzyniak L., Różański Z., 1994, *Charakterystyka i struktura grup nieformalnych w zakładach penitencjarnych i Rejonowym Areszcie Śledczym w Katowicach*, [w:] *Materiały (referaty, sprawozdania) z Konferencji nt. Podkultura więzienna w Aresztach Śledczych i w Zakładach Karnych, Kalisz 17–19 października 1994 r.*, Kalisz.